Numer 129. **Lwów dnia 7. Czerwca 1871 — Środa.** **Rok III.**



Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych
Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr. — półrocznie 7 złr. — ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 20 ct.
Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.
Redakcya przy ulicy Sykstuskiej N. 647 2/4.
Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr 37 W Paryżu J. Misnowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya „*Czasu*“ i „*Unii*“ A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.
(*Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.*)

Lwów 7. czerwca.

Z niecierpliwością oczekujemy telegramu z Wiednia, który nam doniesie, jak się zakończyła wczorajsza kampania budżetowa w Izbie deputowanych. Z wiadomości otrzymanych dotąd nic pewnego o ostatecznym rezultacie powiedzieć nie można, gdyż ostatecznie rozstrzygnie większość kilku a może nawet jednego głosu, czy budżet zostanie przyjętym czy też odrzuconym. W razie tej ostatniej ewentualności nastąpiłoby niezawodnie rozwiązanie Rady Państwa, gdyż gabinet zanadto silnie stoi, byśmy przypuszczać mieli, iż odmówienie budżetu skłoni go do wzięcia dymisyi.

Na czele stronnictwa antibudżetowego, stoi p Giskra. „Historya parlamentarna, — powiada wiedeński korespondent *Czasu*, — nie zna przykładu podobnej swawoli, aby byli ministrowie i tajni radzcy, dla tak błahych powodów agitowali za odmówieniem budżetu, ostatecznością, przewidzianą tylko na wypadek złamania konstytucyi lub nadwerężenia ustaw. Jeżeli się uda p. Giskrze przeprowadzić manewr, ministeryum może śmiało rzucić odpowiedzialność za konieczne rozwiązanie Izby na tych, co z dziwną lekkomyślnością miecz przeciw własnym obracają piersiom.“

Wiadomości, jakie odbieramy z Paryża, brzmią dotąd bardzo smutnie. „Wycieńczenie zwyciężonych — powiada *Indep. belge* — i apatya, która ogarnęła wszystkie umysły, chroni chwilowo stolicę od wojny domowej, lecz już przeczuwać można nową katastrofę, jaka rychlej czy później grozi wybuchem. Gwałtowność wznieconych namiętności pozostawia głęboko zapuszczone korzenie nienawiści tak silne pragnienie zemsty, jakiego nigdy, po żadnej rewolucyi, nie było śladu w Paryżu. Podczas gdy zwyciężeni knują w tajnikach myśli czarne zamiary odwetu, zwycięzcy podnoszą dziki okrzyk żądający represyi bez miłosierdzia, A najwinniejszymi w tej sprawie nie są bynajmniej żołnierze, okryci jeszcze krwią i kurzawą walk stoczonych celem przywrócenia porządku, ale ludzie stronnictw, którzy służąc interesom dynastycznym lub prywatnym, nie naraziwszy życia własnego wśród minionej burzy, dziś podniecają namiętności, zachęcają do nadużyć, żądają deportacyi i dobrowolnie parodiują słowa Simona de Monfort: „Zabijajcie, wciąż zabijajcie, Bóg rozpozna swoje owieczki.“

Lwów, dnia 6. czerwca.

Stanowisko, jakie obecnie Rada państwa w obec rządu i korony zajęła, zdaje się prowadzić widocznie do katastrofy, na której dzisiejsza opozycya bodaj czy dobrze wyjść może. Że do rozwiązania Rady państwa przyjść musi, to niezawodnie; idzie tylko o to, aby poprzednio uzyskać uchwałę budżetową i odbyć, że tak powiemy, delegacye.

Ostatnie posiedzenie Rady państwa zdaje się dowodzić, że uchwała budżetowa przejdzie. Poczem naturalnie zwołane zostaną niezwłocznie delegacye, a dalej nastąpi rozwiązanie Izby i sejmów, i nowe wybory.

Czy wszystkie sejmy zostaną rozwiązane, trudno przewidzieć. Że niektóre z nich mogą pozostać w składzie obecnym, że tem samem niektóre kraje koronne możnaby uchronić od agitacyi wyborczej, nie wszędzie i nie zawsze pożądanej, o tem wiadomo dobrze; ale że mimo to konieczność może inaczej postąpić rozkaże, to równie przewidywać należy, i na ten wypadek dziś już przygotowywać się wypada.

Zadaniem rządu będzie wpływać w granicach konstytucyjnych na wybory w innych krajach o tyle, aby uniemożebniać kandydatury centralistycznych d o k t o r ó w, którzy ostatniem swem postępowaniem doskonale na to zasłużyli. Podobne zadanie będą miały także pojedyncze kraje koronne dla siebie, a między niemi i nasz i Galicya.

Nie wielu u nas d o k t o r ó w kroju wiedeńskiego, ale są, czego niezbitym dowodem centralistyczny *Dziennik polski*, uderzający razem z Niemcami na delegacyę, razem z dziennikarstwem niemieckiem przeszkadzający nabyciu możliwych koncesyj. Zdemaskował on się w sposób, w jaki żaden jeszcze niezawisły dziennik polski zdemaskować się nie miał czoła, i zdemaskował zarazem swoich stronników. Za postępowanie, na które nie raz zwracaliśmy uwagę, należy mu zapłata. Otóż będzie obowiązkiem kraju wymierzyć temu stronnictwu zapłatę, pominąć je najzupełniej w razie ponownych wyborów do sejmu. Rzucając dziś myśl, nie zaniedbamy w odpowiedniej chwili poprzeć i umotywować ją należycie.

Kto jest Pius IX.

(X***) Kto i jakim jest ów Pius IX, którego nieprzyjaciele kościoła więżą i udręczają, którego chwalebny jubileusz papieski świat katolicki w tych dniach święcić uroczyście zamierza? Niech nam dziś odpowiedzą na to pytanie nie ludzie znani z katolickich przekonań i uczuć, nie dzienniki, hymny, broszury z 1847 i 1848 roku, ale pisarze i mowcy z r 1860 i dalszych, nie pomawiani wcale o tak zwany ultramontanizm. Niech orzekną oni, czy godzien jest uczczenia i chwały ten Papież, którego uwielbiają wciąż katolickie narody, a uwielbić mają zwłaszcza w miesiącu tym z powodu uroczystości niesłychanej, zgotowanej Mu przez Pana życia i śmierci, za przyczyną Niepokalanej dziewicy!

Oto staje naprzód w angielskim parlamencie J o h n R u s s e l l i mówi: „Ja nie mogę nie uznać przynajmniej w Papieżu Piusie IX monarchy najgodniejszego miłości i najmędrszego, ożywionego najwspaniałomyślniejszemi zamiarami.

Tak, Pius IX, to mąż, którego serce jest całkowicie włoskie i żyje tylko dla pomyślności włoskiego narodu“ (Posiedz. Izby z d. 4. maja 1860 i 6 lutego 1861 r.)

E m i l O l l i v i e r tak znów przemawia w Ciele prawodawczem francuskiem: „Na Stolicy św. Piotra zasiada dziś jeden z najszanowniejszych Papieży, którzy kiedykolwiek istnieli.“ (Dnia 13. kwietnia 1865).

Izba włoska słyszy następne w tej mierze świadectwo z ust deputowanego Angelo Brofferio: „Na widok godności i mocy charakteru Piusa IX czuję się głęboko wzruszonym i zdaje mi się, iż się odtwarzają dla mnie czasy Grzegorza VI, to też korzę się i przyklaskuję z serca.“ (*Atti Ufficiali della Camera 7 maggio 1864*).

Kto jest Pius IX? Odpowiada p. B o g g i o: „Pius IX. wstąpił na Apostolską Stolicę poprzedzony takim rozgłosem szlachetności charakteru, czystości żywota i świętości obyczajów, któremu nie zaprzeczył nigdy w przeciągu długich lat papiestwa swojego. Niepodobna jest widzieć Piusa IX., aby nie wynieść w sercu żywego a najszczerszego uczucia podziwu i sympatyi dla jego osoby.“ (*La questione romana studiata a Roma 1865.*)

Odpowiada P l i t t profesor teologii protestanckiej w Bonn: „Kto raz widział Piusa IX, ten nie może go nie czcić.“ (Gaz. kol. 2. kwietnia 1866 r.)

Odpowiada Lord-mayor z Dublina: „Poczytuję to sobie jako zaszczyt, iż mogę wyrazić, w imieniu niezmiernej większości mieszkańców Dublina, żywe spółczucie, jakie obudzają wszędzie cierpienia i klęski Piusa IX. Jakkolwiek jestem protestantem, drogi mi jest charakter Irlandczyka i spieszę złączyć się z ludem tym w spólnym okrzyku: Niech żyje Pius IX!“ (Listopad 1867 r.)

Kto jest Pius IX.? Odpowiada nam jeszcze J u l i u s z F a v r e: „Il parut sur le Trône pontifical tout plein de mansuétude et de douceur.“ (Corps législat. 2. decembre 1867). Odpowiada p. A d o l f T h i e r s: „Le vieillard respectable, qui a répandu sur la Papaute le lustre de ses vertus, est devoné d'angoisses, il n'a même pas les moyens de vivre.“ (Corps legisl. 4. dec. 1867). Na temże samem posiedzeniu Ciała prawodawczego, wspomniony wyżej Juliusz Favre, mówiąc o jednym z aktów Piusa IX., zawołał: „*C'est sublime!*“ A okrzyk ten może śmiało zastosować się do całego panowania jego: *Oui, c'est sublime!* Szczytnym i wielkim jest iście Pius IX., wielkim gdy rozdziela łaski i przebacza, wielkim gdy się opiera nieprawości i karci ją; wielkim gdy króluje w tryumfie, wielkim gdy cierpi i płacze, odarty i zgnębiony; wielkim na tronie, wielkim w więzieniu; wielkim w słowach swoich, wielkim w milczeniu; szczytnym jako Papież, szczytnym jako książe, szczytnym, gdy rozdaje jałmużnę, szczytnym gdy żyje z jałmużny synów! *C'est sublime!*

A któż jest ten co go znieważa, odziera, uciska? Kto? jak i kiedy? Spółcześni wiedzą o tem dobrze, a potomności opowie historya, która nieliczne lecz groźne karty zapisuje dla pp. Lanzy, Sella, Castagnolla, Gadda et comp., dla monarchów takich jak Wiktor-Emmanuel i Napoleon III., dla rządów wreszcie, co choć katolickie z imienia, nieczułe są i nieczynne wobec gwałtów i cierpień zadawanych Piusowi IX. i kościołowi.

Być może, iż nie znają oni wszyscy Piusa i dla tego krzyżują go lub krzyżować dają! Bądź co bądź, to samo jest już ciężkiem przestępstwem, iż go nie znają, podczas gdy świat pełen jest znajomości i chwały jego, jego dobroci, cnót i wielkości prawdziwej. I oto Bóg nie opuszcza go i gotuje mu tryumf, nie znany od czasów Piotra żadnemu z jego poprzedników. Wszyscy wrogowie jego upadają jeden za drugim, mrą; a on żyje! *O, Rex in aeternum vive!* Piusie, Ojcze św., wzorze królów, żyj w najdłuższe lata na chwałę kościoła, wzmocnienie dobrych, skruszenie złych, zbawienie i pociechę świata!

Z Paryża.

Listy i dzienniki otrzymane z Paryża sięgają datą 31. maja i zapełnione są szczegółami ostatnich chwil komuny, tudzież wypadkami, jakie miały miejsce już po zajęciu Paryża przez wojska wersalskie. Wszystkie te wiadomości nasiąknięte krwią, mordami i pożogą i zdają się być raczej obrazami szalonej imaginacyi, niźli nagą rzeczywistością.

Mimo zajęcia Paryża i pozornego spokoju nie rzadko dopuszczano się nawet w dniach ostatnich skrytych zamachów na pojedyńczych żołnierzy i oficerów. Tak n. p. na bulwarach St. Marcina jakaś młoda dziewczyna zatrzymała oficera od strzelców wręczając mu list. Gdy oficer zajętym był odczytaniem podanego mu pisma, strzeliła doń dziewczyna i zabiła go. Rozstrzelano ją na miejscu. Na bulwarach Hausmana, padł strzał z jednego domu i zranił przechodzącego oficera. Żołnierze przeszukali dom, a wykrywszy mordercę rozstrzelali go. Z hotelu du Luxemburg na ulicy de Touron padł również strzał d. 30. z. m. wy-

---

OSTATNI KWIAT WIEŃCA.

POWIEŚĆ

przez

hrabinę Dash

I.

Poświęcenie.

(Ciąg dalszy.)

Strażnik odprowadził przebraną Izydorę i niespokojny, w skutek odkrytej zdrady nie opuścił ją aż się upewnił, że cela więzienna dobrze się za nią zamknęła Ta niespokojność strażnika była pomyślną dla Izydory, która sama nie zdołałaby znaleść wśród więziennych korytarzów celi gdzie jej brat mieszkał. Gdy strażnik powrócił zastał już Jakóba przebranego zupełnie; wyprowadził go prędko wraz z Cecylią dziękując w duszy Bogu, że mu się udało uniknąć niebezpieczeństwa, niedozwolić uciec więźniowi a zebrać tyle pieniędzy bez trudu.

Niestety, skończył się już ten dochód! — mówił sam do siebie wracając. — Ale... może kto inny przyjdzie; nie rozpaczajmy.

Cecylia tymczasem spiesznie uprowadzała Jakóba, który wciąż się po za siebie oglądał i niejednokrotnie chciał powracać.

— To już zapóźno, to niemożebne, — tłómaczyła mu Cecylia, — nie wszedłbyś pan nawet do więzienia o tej porze; nie ocaliłbyś siebie a zgubiłbyś siostrę.

Jakób chcąc niechcąc musiał iść dalej

— Gdzież jest Izabella? — zapytał

— Pan nie możesz zaraz z nią się widzieć. Panna Izydora chciała to właśnie panu powiedzieć gdy ten przeklęty strażnik wszedł i przeszkodził.

— Jakto? nie mogę ją widzieć? — przerwał niespokojnie Jakób, w którego umyśle powstawało podejrzenie.

— Panna Izabella i pani baronowa nie były nigdy w Mans. Wnet po uwięzieniu pana, nasz dobry przyjaciel p Touquet przez przezorność i niepokój względem siebie i względem nich także, zawiózł je do jednej ze swoich wsi o dwanaście mil z tąd odległej; tam to panna Izabella zachorowała. U bramy miasta znajdziemy powóz, który pana aż do miejsca odwiezie. Idź pan tylko za mną, ja znam tu wszystkie zakątki. Musimy naprzód przejść ten ogród naszego znajomego; wychodzi on na pole; za chwil kilka będziemy za miastem.

— Nie, Cecylio, — odrzekł stanowczo hrabia, — ja dalej nie pójdę, wy mnie oszukujecie; w tej całej historyi dużo jest rzeczy zupełnie nieprawdopodobnych; czemużeście mi zaraz o tem nie powiedziały?

— Bo strażnik przeszkodził. Że zaś wprzódy ukrywano prawdę przed panem to tylko dlatego aby ci niepokoju oszczędzić. Gdyby panna Izabella była tutaj, czyżby nie pospieszyła odwidzić pana? któżby jej w tem przeszkodził? sam strażnik jakkolwiek nieporuszony nie oparłby się jej prośbom. Nie ma tu fałszu, panie hrabio, zechciej mi wierzyć. Im rychlej pan odjedziesz, tem rychlej będziesz mógł powrócić, tem rychlej panna Izydora będzie mogła być oswobodzoną.

— A więc idźmy, idźmy prędko! — zawołał Jakób przyspieszając kroku, — ale, jeźli mojej siostrze to jakąkolwiek szkodę przyniesie, wówczas, pamiętaj Cecylio, jednej chwili żyć nie będę, sam sobie cios zadam śmiertelny.

Cecylia, z sercem ściśnionem, bo ona znała dobrze prawdę, prowadziła Jakóba aż do oznaczonego domu Właścicielem jego był royalista, człowiek dość bogaty, ale niższego pochodzenia. Jeszcze z rana dnia tego przyrzekł on był Cecylii, że sam powiezie Jakóba w tę samą stronę w którą odjechały panie de Porentruy, i że wieść go będzie jak można najdłużej i najdalej do owej wsi pana Touquet. Izabella miała już być uprzedzoną przez służącego o tem co zaszło i do niej już należało i do baronowej zatrzymać tam Jakóba wszelkiemi siłami dni kilka. Aby im to zadanie łatwiejszem uczynić Izydora ukryła przed niemi niebezpieczeństwo jakie zagrażało Jakóbowi a tylko w liście, który do nich napisała i który do nich napisała i który dopiero na miejscu miał im być oddany, wyrażała pewną nadzieję swojego uwolnienia za pośrednictwem p. Touquet.

Cecylia doprowadziła Jakóba aż do pojazdu; sądził on że Cecylia wraz z nim pojedzie.

— O, nie panie hrabio, odrzekła ona, ja zostanę przy pannie Izydorze. Ona ma we mnie przyjaciółkę, która ją nigdy nie opuści i nie będzie to moją winą, jeśli nie ujrzysz nas wprzódy za nim pan na swoje miejsce powrócisz. Zaufajcie mej gorliwości i przywiązaniu.

Pojazd wyruszył.

— A teraz panie komisarzu, — zawołała Cecylia, — my z sobą mamy do czynienia. Opóźnij się tylko kilku godzinami a biedna Izydora będzie ocaloną...

II.

Wola Boża.

W całem więzieniu był ruch niesłychany. Już od rana nadeszły rozkazy, bo komisarz przyjechawszy w nocy postanowił o wschodzie słońca sądzić uwięzionych royalistów. Mieszkańcy Mans obudziwszy się mieli się dowiedzieć o zapadłych nieodwołalnie wyrokach i na zakąskę śniadania rozerwać się widokiem egzekucyi. Izydora, której oczy ani na chwilę w nocy się nie zamknęły lepiej wiadoma stanu rzeczy jak inni więźniowie odgadła natychmiast powód tego hałasu.

— Byleby się tylko nie ociągali, pomyślała, i byleby Jakób nie powrócił za wcześnie!

Wiedziała ona dobrze że Jakób powróci; że skoro jej kłamstwo się odkryje, on się natychmiast zjawi i o śmierć dla siebie przeznaczoną upominać się będzie. To była jedyna jej trwoga. Wkrótce usłyszała odmykające się drzwi swojej celi i ujrzała w nich głowę strażnika starającego się przybrać rozrzewniony wyraz.

— Obywatel komisarz, rzekł on, już przybył; wkrótce będziesz powołany, przygotuj się więc obywatelu...

Izydora nic nie odrzekła. Przeżegnała się tylko, wyskoczyła z łóżka, na którem leżała ubrana i zabierała się do wyjścia.

— Czy nie masz nic do zostawienia twej siostrze? zapytał strażnik na prawdę poruszony widokiem takiej odwagi i rezygnacyi.

— Nie mam nic, prócz tego krzyżyka, który oddasz małej dziewczynce, która tu przychodziła... z moją siostrą. To wszystko co posiadam; a te pieniądze, dodała Izydora podając mu swój woreczek, przyjm sam za poczciwe słowa, któreś powiedział.

Strażnik otarł łzę z oka rękawem.

— Rozumiesz więc wszystko.. rzekł z cicha, to dziwne! szkoda... szkoda, taki młody i przystojny chłopak! Chociaż zresztą będziesz może szczęśliwszy zdala od tego świata, gdzie już nie ma litości dla arystokratów....

Powołano obywatela la Touraille; Izydora odrzekła:

— Obecny!

Skinieniem głowy pożegnała strażnika i weszła na schody okrążone żandarmami, wśród których inni jeszcze stali więźniowie. Witali się oni z poważnym na twarzy wyrazem, jaki przystoi ludziom, którzy za chwilę umrzeć mają. W chwili gdy Izydora przechodziła, jeden z żandarmów przemówił do swego sąsiada wskazując na nią:

— Patrz, jaki ten młody! przysiądzby można że to kobieta.

— A mimo to zbrodniarz jak inni; ci arystokraci już w kolebce są zbrodniarzami.

Izydora zadrzała z obawy zdrady.

(C. d. n.)

mierzony ku przechodzącemu właśnie komendantowi sztabu jeneralnego; przetrząśnięto hotel i wykryto morderców. Byli nimi dwaj Polacy (?) ajenci Dąbrowskiego (?) — mówi nota sztabu jeneralnego 2go korpusu. Wprawdzie nie znaleziono przy nich broni, lecz natomiast w stancyi przez nich zajmowanej znajdowała się nafta (!) Postawiono ich przed sąd doraźny w Luxemburgu i natychmiast rozstrzelano.

Siécle donosi, że sumaryczne egzekucye ustały jeszcze d. 29. maja, z wyjątkiem członków komuny podpalczy i żołnierzy schwytanych w szeregach powstańczych. Reszta uwięzionych wyprawianą bywa do Wersalu *Siécle* i *Temps* napierają, aby jak najprędzej poczęły funkcyonować sądy zwyczajne.

W *Timesie* z 2. czerwca znajdujemy następujące wiadomości.

Paryż — czwartek. Aresztowania trwają ciągle, lecz stały się one już chlebem powszednim i niczyjej nie zwracają uwagi. Rząd ma nadzieję, że do jutra będzie w możności znieść pewne postanowienie ograniczające handel i komunikacye. Właściciele hotelów liczne otrzymali zamówienia; spodziewają się wielkiego napływu cudzoziemców ciekawych obaczyć Paryż w nowej szacie. Obawiają się epidemii. O pożarach już cicho. Sprzedaż pewnych artykułów żywności surowo jest zabronioną.

Wielkie tłumy ludów pospieszają dziś do pałacu arcybiskupiego, celem oglądania zwłok tak zamordowanego arcybiskupa jak i msgr. Surata. Ciała arcybiskupa i proboszcza kościoła św. Magdaleny zabalsamowano i wystawiono w arcybiskupiej kaplicy. Wykryto pisma F. Pyata, między innemi listy domagające się natychmiastowego wystrzelania zakładników.

Czynią już przygotowania do restauracyi kolumny vendomskiej.

Mówią, że wojskowe egzekucye idą dawnym trybem, i że dziś rano kilka rozstrzelano kobiet.

Jakkolwiek mnóstwo jeszcze trupów niepogrzebanych zalegało Paryż na dniu 31 maja a większa część barykad nie była jeszcze usuniętą z ulic, wszakże ruch już był znaczny a przed kawiarniami na bulwarach tyle wieczorem zasiadało osób, jak za dobrych czasów. Bank francuski rozpoczął w poniedziałek zawieszoną przez pięć dni walki ulicznej swą czynność. Rewizye wszakże nie ustają i aresztowania, mianowicie, że w kilku miejscach strzelano jeszcze z domów do wojska. Prócz zamachu na życie jenerała Ladmirault, zaszedł inny wypadek smutny, który niestety, bliżej nas dotyczy. Czytamy bowiem w urzędowym raporcie wojskowym, co następuje:

„II. korpus armii. Sztab jeneralny. Sprawozdanie. Dziś rano około 7 padły dwa strzały na gromadkę oficerów, stojących przed Luksemburgiem, z domu Nr. 16 przy ulicy Tournon. Przy odbytej natychmiast rewizyi odkryto w kamienicy tej dwóch Polaków, ajentów Dąbrowskiego Stwierdzono nie tylko fakt zamachu, ale co gorsza znaleziono zapas materyałów palnych, tem niebezpieczniejszych, że w domu znajduje się księgarnia. Obydwaj ci Polacy, którzy za panowania komuny byli postrachem okolicznego okręgu luksemburgskiego zostali ze względu na obciążające ich zarzuty doraźnie rozstrzelani.

W głównej kwaterze w Luksemburgu, 29 maja 1871 Naczelny dowódzca IIgo korpusu.“

Nazwiska obu Polaków nie są podane, wszakże księgarnia, o której mowa w sprawozdaniu, należy do p Władysława Mickiewicza. Egzekucye trwały jeszcze 31. maja i 1. b. m., w którym to dniu rozstrzelano w Satory pod Wersalem 140 jeńców. Prawdopodobnie oczekuje ten sam los 1000 pojmanych dezerterów z armii. Większa część rokoszan broniących Père Lachaise składała się z tych nieszczęśliwych, którzy walczyli z szaloną odwagą. Wielu też padło na polu walki, resztę przyprowadzono do Wersalu w mundurach na wywrot dla hańby obróconych. Publiczność lżyła ich na każdym kroku. Na cmentarzu Père Lachaise, na Buttes Chaumont i około Bastylii, gdzie przez 48 godzin trwał bój zacięty, liczba trupów tak jest wielka, że dzień i noc ich grzebią żołnierze, przybierając do pomocy każdego, co się na ulicy pojawi. Odór gnijących ciał tak jest wielki, iż coraz bardziej uzasadnioną staje się obawa wybuchu zarazy.

Korespondencye „Unii.“

Wiedeń, 5. czerwca.

(*D.*) Mimo największych starań, nie mogłem do tej chwili (piszę o 4tej po południu) dowiedzieć się co lewica postanowiła zrobić i tylko przekonać się mogłem, że zdania większości są jeszcze podzielone, i że dotąd sama nie wie jaką postawę zajmie w kwestyi budżetowej, będącej obecnie osią, czy kamieniem probierczym sytuacyi. Do jutra zapewne decyzya jakaś zapadnie, bo narady toczą się bezustannie, to w pojedyńczych klubach, to między jedną frakcyą a drugą, lecz tymczasem rzeczy stoją mniej więcej jak następuje: kiedy skrajna lewica chce się chwytać ostatecznych środków, sama złożyć mandaty i skłonić do tego samego wszystkich tych członków Izby, którzy głosowali za adresem, — środkowa n. p. z Herbstem na czele, jest za umotywowanem przejściem do porządku dziennego nad budżetem, — a nareszcie pewna część *Grafenbanku*, czyli lewego centrum, temu się sprzeciwia i chce nie tylko wziąść budżet pod obrady, ale i za jego przyjęciem głosować; takie oświadczenie zrobił, po pierwszym namyśle p Lasser, a co więcej, nawet p. Kuranda, co dowodzi poniekąd, że w łonie samej środkowej lewicy nie panuje zupełna zgoda w zapatrywaniach i celach.

Zgoła, że jak dotąd, niepodobna jeszcze przewidzieć jaka ilość głosów będzie za przyjęciem, a jaka za odrzuceniem budżetu i można powiedzieć, że szanse są zupełnie równe. Bardzo może być, że budżet, lubo małą większością zostanie przyjęty, — a w takim tylko razie, skrajna lewica, licząca około 25 członków, złożyłaby mandaty, przez co nie tylko, że Izba mogłaby dalej obradować, ale nawet, w skutek wystąpienia najzaciętszych przeciwników gabinetu, ministeryum miałoby nadal większość zapewnioną.

Jeżeli zaś, nie wchodząc w to jak znaczną większością. budżet byłby odrzucony, natenczas rząd nie będzie wcale potrzebował rozwiązywać Izbę, lecz tylko ją odroczy aż do ukończenia prac delegacyi, które przeto żadnej nie doznają przeszkody, ale to tylko odwlecze rozwiązanie Izby, które jest nieuniknionem, bo każdy wie że z dzisiejszym jej składem ani rządzić, ani do uporządkowania stosunków dojść nie podobna.

Teraz winienem zwrócić uwagę że są pewne okoliczności dla których niektórzy członkowie większości nie będą może mieli odwagi głosować przeciwko przyjęciu budżetu, — zgoła anty-ministeryalnie, a mianowicie urzędnicy rządowi, będący w czynnej służbie, albo przynajmniej pobierający pensyę, jakoto dawni ministrowie, szefowie sekcyi, itd., takich znajdzie się, razem wziąwszy, około dwunastu; otóż jest wielkie pytanie czy wszyscy zechcą stawiać opór swoim zwierzchnikom, czyli gabinetowi, któryby miał w takim razie wszelkie prawo dać jednym dymisyę, a drugim zawiesić wypłatę pensyi, choćby dla tego samego że budżet nie zostałby uchwalony

Oprócz tego, nadzieje jakie nasi liberałowie mogli pokładać w pomocy ze strony centralistów zalitawskich, nikną widocznie, bo Węgrzy mają u siebie nie małe kłopoty; w Zagrzebiu stronnictwo narodowe ma już teraz większość całkiem zapewnioną; dotąd znany jest rezultat pięćdziesięciu i dwóch wyborów, a z tych tylko dziewięć padło na unionistów; z pietnastu, o których jeszcze nie nadeszły wiadomości, będzie niezawodnie połowa narodowców, — a zatem można być pewnym że sejm, który się wkrótce zbierze, zwali ugodę z 1868 r., czyli zażąda jej rewizyi w duchu nie naruszającym związku z koroną ś. Szczepana, lecz zapewniającym troistemu królestwu zupełną prawie od Pesztu niezależność, tak aby sprawy wspólne ograniczały się jedynie do wojskowości, spraw dyplomatycznych i listy cywilnej Nie dość na tem, bo za rok wypadają wybory nowe w samych Węgrzech, a od osób tamtejsze stosunki dokładnie znających słyszałem, że natenczas Siedmiogród odezwie się także za swojemi prawami, które element madziarski od czterech lat zupełnie ignoruje.

P. S. W tej chwili dowiaduję się że dotąd zapisanych jest sześciu mowców, a mianowicie przeciwko budżetowi pp Giskra, Mayerhofer i Hanisch, — za jego przyjęciem pp. Smolka, Weigel i Lasser. Jutrzejsze posiedzenie będzie w każdym razie bardzo interesujące, lecz o jego rezultacie nic jeszcze powiedzieć nie można. Dziś wieczór ma być walne zebranie całej lewicy.

Paryż 25. maja czwartek.

Szkoła polska na Batignolle szczęśliwie ocalała, chociaż z sąsiedniego domu od ulicy d'Arcet i tuż obok wzniesionej barykady powstańcy zacięcie na wojsko strzelali. Mury tylko frontowe powyszczerbiały nieco kule karabinowe, trochę szyb potłukły, do środka zaś wpadł granat i okna w jednej sypialni dziecinnej poniszczył. Nikt jednakże zranionym nie został

Aby wyprzeć powstańców z narożnego domu, żołnierze zajęli szkołę i dziurę w murze do owego domu wybili. Oficer z laską w ręku, nie wydobywszy nawet pałasza, pierwszy rzucił się w ten wyłom; żołnierze za nim i w kilka chwil dom cały zdobytym został W skutek niezgodnych denuncyacyi, jakoby ze szkoły na wojsko strzelano, trzy razy w całym gmachu robiono rewizye, ale naturalnie, nic podejrzanego nie znaleziono.

Z rana dziś prowadzono bulwarem partyę jeńców, ze stu przeszło osób różnego wieku i płci złożoną; między niemi znajdowało się dwudziestu kilku strażaków (sapeur pompier) Wszyscy podobno schwytani na uczynku podpalania, strażacy, jak mówiono lali z sikawek petrol zamiast wody.

Cała ta partya szła do parku Monceaux, gdzie egzekucya natychmiast bywa wykonywaną. Cynizm, z jakim niektórzy z powstańców idą na śmierć, jest nie do uwierzenia, Opowiadali żołnierze, że byli powstańcy, którzy gdy na nich kolej nadeszła, z uśmiechem stos trupów świeżo rozstrzelanych towarzyszy przeskakiwali, i sami ogniem komenderowali.

Nie dziwcie się, że nie daję wam systematycznego obrazu toczącej się walki i tylko pourywane epizody, ale inaczej zrobić nie podobna. Nikt zresztą dobrze nie wie, co się dzieje w tym piekielnym chaosie; komunikacye w mieście poprzerywane, jednego omnibusu, jednej nawet doróżki na ulicach nie ma, kule świszczą nie wiadomo zkąd; gdzie działa huczą, tam się nawet przybliżyć nie można, a wśród ogólnego rozgorączkowania życie każdego jest narażone. Za lada podejrzenie kulą w łeb dostać można, na usprawiedliwianie się i wykazywanie swojej niewinności czasu nie ma.

Pożary się wzmagają, koło Luvru, który ocalonym został z wyjątkiem biblioteki jedynie, domy na ulicy Rivoli się palą, na lewym brzegu w kilku miejscach, wznoszą się tumany dymu — widocznie powstańcy postanowili zniszczyć całe miasto i w gruzach się jego i popiołach zagrzebać. Co za wściekłość, co za piekielne szaleństwo!

Palais-Royal również się pali, lecz myślę, że go uratować potrafią. Wchodząc na ulicę Richelieu, od placu francuskiego teatru, spotyka się rozwaloną barykadę tuż obok fabryki broni słynnego Lepagea. Przed barykadą rów głęboki — brzegi jego pokryte kałużą krwi i błota; sam środek czemś wypełniony i arkuszami pakowego papieru przykryty. Zapytuję, co to znaczy — odpowiadają mi, że w tym dole leżą ciała 27 powstańców, których po wzięciu barykady rozstrzelano

Takie widoki co krok się spotyka.

W południe nowy popłoch: wieść leci, że Notre Dame w płomieniach Dostałem się na Pont des Arts, gdzie mnóstwo ludzi się zbiega, chociaż na sam most i w pobliżu padają jeszcze granaty. Ogromna chmura czarnego dymu wznosi się z lewego brzegu, ale za katedrą; na szczęście, nie katedra, ale spichrze są pastwą pożaru

Dziś dopiero można sobie nieco zdać sprawę z działań wojennych. Armia wkroczywszy do Paryża przez bramę St. Cloud, rozwinęła się na lewo i na prawo wzdłuż fortyfikacyj, aby objąć miasto półkolem. Prawa kolumna posunęła się na plac Marsowy, zdobyła szkołę wojskową; lewa zwróciła się na park Monceaux i na Batignolle. Pierwszy opór spotkała dopiero w tym parku i na placu Levy. We wtorek po południu już była panią całego Battignolle i placu Clichy, i bezzwłocznie przystąpiła do wzięcia Montmartre, które się zdawało być najsilniej ufortyfikowanem. Podwójny atak od strony miasta i od strony fortyfikacyi, zkąd się go powstańcy nie spodziewali wcale, powiódł się pomyślniej, niż można się było spodziewać. 240 dział różnego kalibru dostało się tu w ręce armii, a zarazem i pozycya górująca nad miastem, która zdobywanie La Villete, Butte Chaumont i Pére la Chaise ułatwić miała.

Kolumna środkowa największy opór napotkała — barykady na placu Zgody dopiero we środę z rana zdobyte zostały. Plac Magdaleny zajęty zaraz w południe pomimo zaciętego oporu Po za tem trzeba było zdobywać wielką barykadę na placu Nowej Opery, która panowała nad linią bulwarów i nad ulicami Auber i Halevy. Tuż za nią wznosiła się barykada, broniąca wstępu od ulicy Chaussée d'Antin. W południe atak się rozpoczął ogniem działowym; pomiędzy trzecią i piątą godziną walka była najzaciętszą; żołnierze nie mogąc z frontu przystąpić, zbliżyli się po dachach domów, i morderczy ogień na powstańców sypać zaczęli. Nie mogąc się utrzymać pod tym strasznym ogniem kul i granatów, powstańcy zdecydowali się cofnąć Jedno jeszcze mieli niezdemontowane działo; dwaj oficerowie z 117go batalionu zaprzęgli się do tego działa, i przy pomocy gwardzistów wraz z wozem amunicyjnym uprowadzić je zdołali. Jeden z tych oficerów w jednym ręku trzymał chorągiew czerwoną, drugą wlec działo pomagał. Następne barykady przy ulicy Helder i Drouot dosyć łatwo zdobyte zostały. Skoro tylko powstańcy odeszli, ludność cała wylęgła z domów, witając wojsko, i radnośne wydając okrzyki.

Dowiadujemy się w tej chwili, że jeden z współrodaków naszych, stary emigrant Bońkowski, Towiańczyk, człowiek wielkiej zacności, padł niewinną toczącej się walki ofiarą. Przechodzącego ulicą granat rozerwał na dwoje. Obawiamy się również o księdza Romana Wilczyńskiego. Wyszedł w poniedziałek zrana, i zginął bez wieści. Wszelkie poszukiwania okazały się dotychczas bezowocnemi.

Czwarty to już dzień, jak walka się toczy. Powstańcy bronią się jeszcze na La Vilette, na Butte Chaumont i na cmentarzu Père la Chaisse; z tamtej zaś strony koło Panteonu i na przedmieściu Mouffetard huk dział nie ustaje; granaty rzucane przez powstańców dolatują do środka miasta.

Od dziś poczta listy już przyjmować zaczyna, ale trzeba je odnosić do głównego bióra na ulicę J. J. Rousseau. (*Czas*).

Przegląd polityczny.

Francya. (Napoleońskie broszury). Londyński *Daily Telegraph* zamieszcza następujące wyjątki z broszury, wydanej p t. *Ils en ontmenti* ku obronie cesarstwa francuskiego i cesarza. Zajmuje się ona odpowiedzią w następujących 6 pytaniach: 1) Czy cesarz pragnął wojny? 2 Czy jemu przypisać należy winę, że Francya źle była przygotowaną? 3) Czy on kierował operacyami wojennemi, które tak nieszczęśliwy wzięły obrót? 4) Czy zachowanie się jego w obec nieprzyjaciela było niegodnem tak jego stanowiska jak i imienia? 5) Czy tenże nic nie uczynił dla dobra i chwały kraju? 6) Czy rządy jego upłynęły li na demoralizowaniu narodu i własnem wzbogaceniu się, a to kosztem całego kraju?

Broszura ta rozpoczyna się otwartem wyznaniem. Czy cesarz pragnął wojny? Bez wątpienia. Ale pyta się dalej autor, kiedy i dla czego pragnął takowej? Chciał on ująć za oręż dopiero wtedy, gdy Francya należycie do niej będzie przygotowaną i gdy da rękojmię, że usiłowania pomyślnym zostaną uwieńczone skutkiem. Cesarz pragnął wojny tak samo jak jej się domagała cała Francya od lat kilkunastu, i będzie się tak długo domagać, pokąd nie odzyska napowrót tę część swych ziem jaka do niej należała natenczas. gdy Galią się przezywała. A czy projekt ten skierowanym był przeciw Niemcom? Nie. Żaden z monarchów nie zdradzał dla Niemiec więcej sympatyi. jak Napoleon III Żaden z nich nie pragnął bardziej, aby naród ten obaczyć wielkim i zjednoczonym. Lecz dla Francyi i cesarza rozpoczynały się Niemcy dopiero po tamtej stronie Renu, stosownie do geografii, historyi, odpowiednio do słów Cezara: „Ren dzieli Germanię od Galii“. Cesarz miał nadzieję, że to wszystko da się załatwić na drodze pokojowej Liczył on raz na ową zbawienną trwogę, jaką rozsiewała dokoła potęga Francyi, drugi raz na mądrość i poczucie sprawiedliwości najznaczniejszych państw zagranicznych Kongres proponowany w r. 1863 miał załatwić na drodze pokojowej kwestyę granicy Renu; gdy kongres się nie udał, poznał cesarz, że nic innego nie pozostaje jak z pomocą miecza dojść do odzyskania praw postradanych. Czy cesarz życzył sobie wojny w r. 1870, a więc w czasie, gdy Francya do niej nie była przygotowaną? Z pewnością nie, Napoleon nigdy nie miał zwyczaju plątać się w wojnę bez poszukania sobie pierw sprzymierzeńca, a przyczyną, że wojna wydaną została w czasie nie stosownym było to, że polityka Prus poczęła zagrażać Europie i stawała się coraz bardziej nieznośną Zresztą cesarz w czasie wydania wojny nie był więcej autokratą; miał on u swego boku jako odpowiedzialnego ministra Olliviera, i ten stał się pierwszą i największą przyczyną nieszczęść Francyi i cesarstwa. Francya to, a nie cesarz, domagała się wojny z powodu kandydatury ks. Hohenzollerna Z drugiej strony Niemcy paliły się do wojny i czyniły wszystko, aby ją przyspieszyć? Kogo atoli winić potrzeba, że Francya była nie przygotowaną? Cesarzowi nie tajną była przewaga wojsk niemieckich, publiczne pisma podawały dokładny regestr sił zbrojnych Prusaków jak i Francuzów i wykazały, że Niemcy rozporządzają armią przeszło milionową, gdy tymczasem Francya liczy zaledwie 600.000 żołnierza. Cesarz nie był odpowiedzialnym za cały stan rzeczy, gdyż już zaraz po Sadowie, otrzymał aprobatę projekt wysadzonej przezeń komisyi wojskowej domagający się wzmocnienia armii do 1,200 000 ludzi. Projekt ten jednakże napotkał na tak silną opozycyę, iż nie było innego sposobu jak cofnąć go. Następnie usiłowano powiększyć armię o jakie kilkakroćstotysięcy, lecz cóż uczyniła opozycya? „Ustawa ta nie tylko jest surową, lecz i nielitościwą“ wołał J. Simon. „Armie stojące osądzono i potęp ono“, mówił Magnin, a Picard postawił wnioseki, aby armię całą zastąpić gwardyą narodową, jednem słowem Ciało prawodawcze przeszło nad tym projektem do dziennego porządku. Dla czego jednak cesarz mimo tego wszystkiego podjął wojnę? Ponieważ był przekonanym, a przekonanie to podzielali i inni, że Francya, mimo że jest liczebnie słabszą może śmiało zmierzyć się z Niemcami To samo przekonanie wypowiedzieli ks Joinville i jen. Changarnier.

Niemcy. (Ustawa o Alzacyi i Lotaryngii) uchwalona w trzeciem czytaniu w parlamencie berlińskim, brzmi: §. 1. Odstąpione przez Francyę artykułem 1. pokoju preliminaryjnego z dnia 26. lutego 1871 roku terytorya Alzacyi i Lotaryngii przyłączają się na zawsze do państwa niemieckiego w granicach oznaczonych artykułem 1. traktatu pokojowego z dnia 10. maja 1871 roku i trzecim artykułem dodatkowym do tegoż traktatu. §. 2. Konstytucya niemieckiego państwa wejdzie w życie w Alzacyi i Lotaryngii z dniem 1. stycznia 1873 roku. Rozporządzeniem cesarza za zgodą rady związkowej mogą być pojedyńcze jej części jeszcze rychlej wprowadzonemi. Potrzebne zmiany i uzupełnienia konstytucyi wymagają zezwolenia parlamentu. Artykuł 3 konstytucyi państwa zostaje niezwłocznie zaprowadzonym. §. 3 Władzę państwową w Alzacyi i Lotaryngii wykonuje cesarz. Aż do czasu zaprowadzenia konstytucyi cesarz potrzebuje przy wykonywaniu prawodawstwa zezwolenia rady związkowej, tak samo przy zaciąganiu pożyczek i przyjmowaniu rękojmi za Alzacyą i Lotaryngią, któreby w jakimkolwiekbądź sposobie obciążały państwo Parlamentowi w czasie tym przedkładane będą sprawozdania o wydanych prawach i ogólnych rozporządzeniach i o przebiegu administracyi. Po wprowadzeniu konstytucyi państwa przysługuje prawo prawodawstwa nawet w sprawach nie podlegających w państwach związkowych prawodawstwu parlamentu państwa. § 4. Rozkazy i rozporządzenia cesarza potrzebują, jeżeli być mają ważnemi, podpisu kanclerza państwa, który przez to przyjmuje na siebie odpowiedzialność.

Sprawy krajowe.

Rada szkolna ogłasza co następuje: Gmina w Wielogłowach, w starostwie Nowo-Sądeckim położona, postanowiła założyć w Wielogłowach szkołę trywialną, i w tym celu zobowiązała się aktem fundacyjnym:

1. Istniejący budynek szkolny wraz z pomieszkaniem dla nauczyciela utrzymywać w dobrym stanie.

2. Posprawiać potrzebne do szkoły urządzenia i utrzymywać je w dobrym stanie.

3. Wypłacać każdoczesnemu nauczycielowi rocznie w ratach półrocznych 100 złr. waluty austryackiej oraz własnym kosztem utrzymywać stróża do usługi szkolnej.

4. Dostawiać rocznie na opał dla szkoły cztery sągi drzewa miękkiego.

Do powyższej dotacyi zobowiązał się JW. Ignacy hr. Lanckoroński w celu ulżenia gminie w ponoszeniu wydatków szkolnych jako właściciel obszaru dworskiego deklaracyą z dnia 8 sierpnia 1864 dodawać rocznie w drzewie opałowem dwa sągi miękkiego drzewa, jak długo właścicielem Wielogłów zostanie.

Prawo prezentowania nauczyciela zastrzegła gmina każdoczesnemu parochowi miejscowemu.

Okazaną temi ofiarami gorliwość w szerzeniu oświaty ludowej podaje się z wyrazem zasłużonego uznania do powszechnej wiadomości.

Gmina Ciemierzyńce, w starostwie przemyślańskiem położona, postanowiła podwyższyć dotacyę przy miejscowej szkole, i w tym celu zobowiązała się aktem fundacyjnym:

1. Istniejący już budynek szkolny wraz z pomieszkaniem dla nauczyciela utrzymywać w dobrym stanie, tudzież pozostawić i nadal grunt na ogród przy szkole obszaru pół morga.

2 Potrzebne do szkoły urządzenia utrzymywać w dobrym stanie.

3. Dopłacać każdoczesnemu nauczycielowi rocznie w ratach miesięcznych z góry 200 złr. w. a. a na utrzymanie stróża do usługi szkolnej 12 złr. wal. austr.

4. Dostarczać rocznie na opał dla szkoły 6 sągów drzewa.

5. Wypłacać na pomniejsze szkolne wydatki rocznie 10 zł. w. a.

Prawo prezentowania nauczyciela zastrzegła sobie gmina

Okazaną temi ofiarami gorliwość w szerzeniu oświaty ludowej podaje się z wyrazem zasłużonego uznania do powszechnej wiadomości.

Gmina Wiesenberg, w starostwie żółkiewskiem położona, postanowiła założyć w Wiesenbergu szkołę trywialną, i w tym celu zobowiązała się aktem fundacyjnym:

1. Istniejący budynek szkolny pod CNr. 13 wraz z pomieszkaniem dla nauczyciela utrzymywać w dobrym stanie.

2. Dostarczać na potrzebne do szkoły urządzenia rocznie 10 złr.

3. Wypłacać każdoczesnemu nauczycielowi rocznie w ratach kwartalnych z góry 200 złr. w. a., oraz na utrzymywanie stróża do usługi szkolnej dodawać rocznie 12 złr.

4. Dostawiać rocznie na opał dla szkoły pięć sągów drzewa, które z lasów dworskich zaasygnować dwór się zobowiązał.

Do powyższej dotacyi zobowiązał się Wny Karol Kisielka, właściciel Mokrotyna, w celu ulżenia gminie w ponoszeniu wydatków szkolnych jako właściciel obszaru dworskiego deklaracyą z dnia 20. marca 1871 dodawać w drzewie opałowem pięć sągów drzewa bukowego lub brzozowego.

Prawo prezentowania nauczyciela zastrzegła sobie gmina.

Okazaną temi ofiarami gorliwość w szerzeniu oświaty ludowej, podaje się z wyrazem zasłużonego uznania do powszechnej wiadomości

Z Rady szkolnej krajowej.

Lwów, 14. maja 1871.

Kronika.

— **Dla Ojca św.** uzbierano: w kościele Św. Mikołaja 70 guldenów, — w kościele Jezuickim 218 guldenów 15 cent., 5 dukatów austr. i 8 guldenów srebrem. Datki te złożone zostały w kancelaryi konsystoryalnej

— † **Napoleon Wierzchlejski**, młodszy brat naszego Najprzewielebniejszego Arcypasterza, umarł we wsi Pisarówce koło Dunajowa onegdaj — w parę godzin po odjeździe dostojnego Brata i Arcypasterza swego, który jadąc na wizytę kanoniczną, umyślnie zboczył z drogi dla odwidzenia chorego.

— **Egzamina ustne dojrzałości** rozpoczną się w c k. gimnazyum św. Anny w Krakowie dnia 15. czerwca, a gdy się tam ukończą, rozpoczynać się będą kolejno w c. k. gimnazyach św Jacka w Krakowie, w c. k. gimnazyum przemyskiem, samborskiem i miejskiem realnem gimnazyum drohobyckiem. — W gimnazyach tarnowskiem i rzeszowskiem rozpoczną się d. 22 czerwca, w c. k. gimnazyum lwowskiem Franciszka Józefa dnia 30. czerwca, w c. k gimnazyum akademickiem we Lwowie dnia 3 lipca. Termina dla reszty gimnazyów oznaczy się później

Z rady szkolnej krajowej.

Lwów, dnia 29 maja 1871.

— **Wywóz jaj z Krakowa**. P. Czadek, naczelnik stacyi kolei północnej w Krakowie, donosi do *N fr. Presse*, że z samego Krakowa wysłano w r 1869 do Niemiec jaj kurzych 37,971 cetnarów, co czyni około 34 milionów sztuk. W pierwszych pięciu miesiącach r. 1870 wysłano z Krakowa 10.628 cet. jaj, a w roku bieżącym do 20go maja blisko 8,000 cetnarów. Oprócz tego z wielu innych stacyi kolei lwowsko-czerniowieckiej wysyłają jaja wprost za granicę, lubo w mniejszej ilości niż z Krakowa.

— **Grad**. Z Sądowej Wiszni piszą do *Dz Polsk.* Grad z niesłychaną tuczą zniszczył dnia wczorajszego między godziną 6. — 8 wieczorem w wielu z okolicznych wiosek już i tak nie nazbyt pochlebną nadzieję plonu; ile mi dotąd wiadomo, najwięcej szkody doznały wsie Wołostków, Tuligłowy, Kralin, Stojańce, i wiele innych, o których na razie z pewnością wywiedzieć się nie mogłem. Bądź co bądź znaczny obszar tutejszej okolicy dotknięty został trudnemi do obliczenia szkodami, bo nie mniejsze od gradu powyrządzała gwałtowna tucza.

— **Nieszczęsne wypadki**. W Stuposianach w powiecie liskim utonął 4. maja siedmioletni chłopak Ilko Hajmusz. — W Chorobrowie w powiecie sokalskim utonął 27. maja 12-letni chłopak Ilko Okowicz. — W Wysocku niżnem w powiecie Turczańskim, powiesił się 31. maja włościanin Łuć Iwanik. Przyczyną samobójstwa była słabość umysłowa.

— **Pożary**. Dnia 17. maja zgorzała w Wołsatem w powiecie liskim zagroda włościańska. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda niezabezpieczona wynosi 318 złr. Dnia 29 maja zgorzały w Łanowicach w powiecie samborskim cztery zagrody włościańskie. Ogień miał być podłożony Szkoda wynosi 1600 złr — Dnia 13. maja zgorzała w Wyskitnem w powiecie grybowskim zagroda włościańska. Ogień miał być podłożony. Szzoda wynosi 500 złr. Dnia 22. kwietnia zgorzał w Rykowie w powiecie złoczowskim dom jeden. Szkoda wynosi 110 złr.

— **Wiedeński bank centralny dla kredytu ziemskiego** otwiera z d. 15. czerwca we Lwowie filię w lokalu gdzie dawniej była filia banku centralnego, w kamienicy Saara. Oprócz pożyczek hipotecznych na nieruchomości, bank ten zajmować się będzie i interesami pieniężnemi, eskontem wekslów, pożyczkami na efekta i t. p.

— **Siostra nieszczęśliwego arcybiskupa paryskiego** ocalała od śmierci tylko za wstawieniem się Dąbrowskiego. Pewna dama polska udała się do dowódzcy powstańców i prosiła go w jego ojczystym jego języku, aby się u komuny wstawił za panną Darboy. Jenerał z początku nie chciał brać na siebie odpowiedzialności za krok podobny. w końcu jednak dał się namówić, chociaż mało miał nadziei, by mu się udało wskórać co u ludzi takich jak Protot i Raoul Rigault; „Ach! mówił Dąbrowski, gdybyś Pani wiedziała, jaką pogardę czuję dla ludzi, z którymi okoliczności mnie złączyły.“ Na szczęście udało się Dąbrowskiemu wyjednać wolność dla panny Darboy, którą natychmiast z Paryża wyprawiono. Lecz zaledwie minęła przednie straże powstańców, postanowili Protot i Raoul Rigault aresztować ją na nowo. Nie udało im się to, gdyż panna Darboy była już wtedy w regionie, zajętym przez Wersalczyków.

— **Nowa sekta**. Dowiadujemy się z gazet finlandzkich, że w miasteczku Hamle-Karlebi powstała nowa sekta luterska. Założycielem nowej sekty jest zrujnowany posiadacz ziemski, który przez czas niejaki prowadził dość zagadkowy rodzaj życia. Zwolennicy jego, dla wykonywania obrządków, zwłaszcza w w dnie świąteczne, zbierają się w obszernem mieszkaniu; z pomiędzy nich występuje zwykle jedna osoba, która odczytuje z „domowych kazań“ Lutra, lub tłumaczy pismo święte; w antrakcie tego zebrani śpiewają pieśni pobożne, poczem wzajemnie przebaczają sobie grzechy przez wkładanie rąk na głowę. Jest to zasada kardynalna nowej nauki. Na zakończenie sektanci rzucają się w objęcia jeden drugiego, przyczem niektórzy skaczą jakby się chcieli wznieść na niebiosa. Inni omdlewają lub miewają widzenia, po których opowiadają zwykle, że byli w niebie lub piekle, gdzie widzieli mnóstwo rzeczy tajemniczych. Wyznawcy nowej sekty nazywają siebie „dziećmi bożemi“. Jak to zawsze bywa, z bigoterją idzie w parze zmysłowość, pod postacyą braterskich uścisków i pocałunków. Jeden zamożny włościanin opowiadał, że sam porzucił sektę i zabrał z sobą żonę, dla tego że była ładniejszą od innych kobiet, więc wszyscy rzucali się w jej objęcia.

— **Germanizacya**. Czytamy w *Dzienniku Poznańskim.* Jakoś teraz po wojnie coraz częściej zmieniane bywają o d w i e c z n e n a z w y p o l s k i e w s i na niemieckie. Jużeśmy donieśli byli o ochrzczeniu Strzeszyna, Strzeszynko, Chwałkowa i Chwałkówka na Sedan, Weissenburg, Woerth itp.. aliści dziś się znowu dowiadujemy, że na wniosek właściciela Niemca przezwano Polskąwieś, w powie ie średzkim „Paulsdorf'em“ Germanizacya, jak widzimy, przybiera po nowych zwycięstwach coraz większe rozmiary. Zasada narodowości, o której głoszą, co do nas z ich strony znajduje jak widzimy, takie świetne zastósowanie

— **50.000 kanarków** wywieziono tego roku z Niemiec do północnej Ameryki. Biedne deportowane śpiewaki pochodzą po największej części z Harzgebirge, i sprzedawano je w Ameryce po 3 do 5 dolarów za sztukę.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

L w ó w dnia 5. czerwca (C e n y z b o ż a). Korzec pszenicy 170 fnt. 9.00 –10.40, żyta 160 fnt. 5 40 – 5 60, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —·—, jęczmień 140 fnt. 4.60 — 4.80, hreczka 140 fnt 4.50 —4.60, owies 100 fnt. 3.2 — 3.30, kukurudza 170 fnt 7 00.—7.25, groch 6.50—7.50 złr., soczewica 180 fnt 7.75—8.00, fasola 180 fnt. 8.00—9.50, jagły 180 fnt. 12.00, 13.00 złr., koniczyna 180 fnt. 45 – 50 złr., rzepak zimowy 150 fnt. 12 50 – 13.00 złr, rzepak letni 150 fnt. 11.50 — 12.00 złr., lnianka 150 fnt. 8 00— 8.50 złr., siemię konopne 120 fnt. 5 30 – 5.50, siemię lniane 150 fnt. 9.75—10.25, anyż rosyjski ctn. 22.00—23 00 złr., anyż płaski ctn. 20.50 –21.00 złr., kminek 100 fnt. 16.00—16.50 złr, len 100 fnt. 18 26 złr., konopie 100 fnt. 15—17.50 złr., chmielu 100 fnt. 15—18 złr., miód z woskiem 100 fnt. 26.50 27.00 złr., miód patoka 100 fnt. 25.00 — 25.75, wosk żółty lwowski 100 fnt. 115—117 złr., wosk żółty wiejski 105 – 108, potaż słomiany 100 fnt. 11.— 11.50 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.00—16.50 łr., olej rzepakowy surowy 100 fnt 28—29.00 złr., olej rzepakowy rafin. 100 fnt. 31.00—32 złr., olej lniany surowy 100 fnt 29.90—30złr., olej konopny surowy 100 f.27.— 27.50 zł., olej konopny rafinowany 100 ft 29.50—30 złr., olej słonecznikowy 100 fnt. 00.00 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. —·— złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. — — złr., łoju 100 fnt. 30 00—30.50 złr., wiadro spirytusu 18 25—18 50. (Z Izby handlowej.)

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia. Rada państwa zebrała się dnia 6. b. m. we wtorek celem obradowania nad ustawą finansową, z okazyi której centraliści niemieccy postanowili wywrzeć na gabinecie hr. Hohenwartha całą swą zemstę odmawiając mu swych głosów. Walka obiecywała być zaciętą, galerye przeto były przepełnione. Wszyscy ministrowie są obecni.

Na porządku dziennym jest jak to powiedzieliśmy ustawa finansowa. Brestl wnosi sprawozdanie komisyi budżetowej. Minister skarbu nadmienia, że Wydział przedstawia tylko projekt budżetu, gdy tymczasem o losie wniesionych równocześnie przedłożeń finansowych panuje milczenie. Musi nad tem ubolewać, jak niemniej, że niedobór wykazany przez Wydział finansowy prawdziwym jest co do cyfr, a co do rzeczy policzony nazbyt nisko. Minister skarbu wykazuje, że Wydział finansowy niesłusznie podwyższył niektóre pozycye dochodowe, a zmniejszył niektóre pozycye rozchodowe, tak iż będzie niepodobieństwem trzymać się pozycyj wydziałowych.

Po odpowiedzi sprawozdawcy oznajmia prezes Izby, że zapisali się do głosu przeciw budżetowi: Franciszek G r o s s, G i s k r a, M a y e r h o f f e r, R e c h b a u e r i S k e n e; za budżetem zaś: S m o l k a, W e i g e l, P l e n e r, K o w a c z, P a s c o t i n i, G i n t z l, C h l u m e c k i, O e l z i K o t z.

G r o s s uderza natarczywie na politykę rządu i w końcu stawia wniosek motywowany: Izba nie wchodzi na teraz w obrady nad preliminarzem budżetu. Wniosek ten poparły lewica skrajna i cała lewica z wyjątkiem Plenera i dwóch właścicieli dóbr.

S m o l k a motywuje konieczność uchwalenia budżetu koniecznością bytu państwa; stronnictwo jego stoi po stronie rządu, albowiem nie podziela przekonania, aby należało się obawiać z jego strony reakcyi; służy tu za rękojmię także słowo cesarskie.

G i s k r a wyłuszcza, że odmowa uchwalenia budżetu ma jedynie na celu zniewolić rząd, aby odwołał się do wyborców, a zarazem stanowczo występuje przeciw federalizmowi.

Przeciw odmówieniu budżetu mówią jeszcze Weigel i Plener, za odmówieniem Mayerhoffer i Rechbauer.

Dalszy ciąg rozpraw w środę.

Do *Czasu* telegrafują z Wiednia, że prawie nie wątpliwą jest rzeczą, iż wiernokonstytucyjni pobici zostaną w dzisiejszej walce budżetowej. Ministeryum jest zdecydowane rozwiązać parlament w razie odmówienia budżetu. Wieść krąży, że lewica złoży mandaty, jeźliby Izba odrzuciła zamierzone przez opozycyę z wiernokonstytucyjnych przejście do porządku dziennego nad obradami budżetowemi.

Z Paryża donoszą, że uformowanym tam zostanie korpus złożony z 12,000 policyantów i 6,000 żandarmów celem strzeżenia porządku. We wtorek rozpoczęły już funkcyonować tak w Paryżu jak i w Cherbourgu sądy wojenne, w którem to ostatniem miejscu znajdują się ogromne masy uwięzionych. Rewizye po domach należą do rzeczy codziennych; ciągle znajdują nowe zapasy broni W dniach ostatnich uwięziono wiele gwardzistów narodowych i żołnierzy. Mówią o utworzeniu wewnątrz miasta kilka fortów, celem sparaliżowania i stłumienia wszelkich zachcianek rewolucyjnych Dotąd stwierdzono śmierć 41 członków komuny bądźto rozstrzelanych, bądź poległych w boju Z członków komuny zbiegli Eudes i Razona o rozstrzelaniu których donoszono.

Obok listu ks. Napoleona i manifestu cesarskiego ma p. Rouher dawniejszy minister za cesarstwa przygotowywać broszurę, w której przytacza dokumenta dające świadectwo, że Niemcy po kapitulacyi sedańskiej chciały zawrzeć pokój, nie żądając żadnych ustępstw terytoryalnych. Pokojowi temu przeszkodziła rewolucya wrześniowa a ten sam p. Favre, który wyrzekł pamiętne słowa: „Ani jednej piędzi ziemi, ani jednego kamienia z murów naszych fortec,“ zawarł później upokarzający pokój w Frankfurcie, pogarszający jeszcze warunki zawarte w preliminaryach wersalskich.

Zgromadzenie narodowe w Wersalu obradowało d. 5. b. m.

Komisya wybrana do zbadania działalności rządu obrony narodowej wnosi, żeby ustanowić w tej sprawie ankietę

Na żądanie Thiersa obrady nad sprawdzeniem wyboru książąt orleańskich odroczono na czwartek.

Na interpelacyę Pelletona odpowiada Thiers, że znajdujący się w Algieryi gwardziści ruchomi z departamentów będą wkrótce zastąpieni przez zreorganizowane pułki armii tak, że żaden gwardzista ruchomy w czynnej służbie zatrzymany nie zostanie.

Z Rzymu 6 czerwca. Dzienniki włoskie, ogłaszają encyklikę papieską do ludów, aby dziękowały Bogu z powodu jubileuszu papieskiego. Papież wzbronił odbywania po mieście procesyi Bożego Ciała.

W liczbie darów przesłanych przez Papieża dla kościołów paryskich, znajduje się 83 kielichów, które Papież otrzymał w darze na obchód swojej 25-letniej rocznicy kapłaństwa. D. 1. lipca przybędzie tu ministeryum spraw zagranicznych, a 5go ministeryum handlu.

Telegramy „Unii.“

Wiedeń, 7. czerwca. Ministeryum postanowiło przedstawić Najjaśniejszemu Panu księdza kanonika Jana S t u p n i c k i e g o na biskupią katedrę obrz. grec. kat. w Przemyślu.

Praga 6. czerwca. Między Polakami a Czechami jest rozprężenie. Komitet strzelecki postanowił złożyć Najjaśniejszemu Panu powinszowanie z powodu że szczęśliwie uszedł niebezpieczeństwa.

Peszt 6. czerwca. Większość deputowanych z Agram zamierza w radzie państwa węgierskiej przejść na najskrajniejszą lewicę.

Lublana 6. czerwca. Zamiarem jest rządu, w razie odmówienia budżetu, rozwiązać radę państwa i wraz zwołać nadzwyczajną radę korony ze wszystkich sejmów krajowych.

Frankfurt 6. czerwca. Tajny radca poselstwa hr. Uexkuel przybył tu aby prowadzić dalsze układy pokojowe z hr. Arnim.

Londyn 6. czerwca. Gladston wyjeżdża dla poratowania zdrowia.

Monachium 6. czerwca. Wojsko, które wróciło, ma być na stopie pokojowej. Matka króla ma 20. b. m. jechać do Włoch.

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Kursa z dnia 6. czerwca 1871.

godz. 6 min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 118 00 Akcye kredyt. węg. 111.00 Anglo-austr. 244.75. Akcye Karola Ludw. 269 50. Kolej siedmiogrodzka 172 00. Kolej południowa 175 50. Kolej Alf. 177 00. Kolej państwowa 222 50. Kolej lwowsko-czerniowiecka —.— Napoleondor 9.85. Kolej wsch. 164.00. Kolej północna 230 00. Kolej Rudolfa 165.00. Kolej węg. wschodnia 86.00. Galicyjskie obligacye indemnizacyine 75.00. Losy z 1864 roku 126.50. Usposobienie: mocne.

Lwów, z Izby handlowej dnia 6 czerwca.

	płacą zł. wal.	a.	żądają zł. wal.	a.
I. Akcye za sztukę				
Kolei gal. Karola Ludwika	261	25	262	00
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	173	00	174	00
Banku hip. g. z wpł. 50%	126	00	127	50
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	70	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84	75	85	25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	76	00	76	20
Banku hipot. galic. 6%	90	20	90	60
Galic. zakładu kred. włościańskiego	90	25	91	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	00	75	50
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00	00	100	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	73	5	80
Dukat cesarski	5	76	5	84
Napoleondor	9	74	9	81
Półimperyał rosyjski	09	90	10	05
Rubel srebrny rosyjski	1	88	1	95
„ papierowy „	1	63	1	64
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	84
Srebro	121	25	122	75
Wiedeń dnia 3. czerwca.				
Papiery państw. austr.				
5% renta austr. w. a.	59	30	59	40
„ „ srebrem	69	30	69	40
pożyczka ost. z r. 1839	278	00	279	00

	płacą zł. wal.	a.	żądają zł. wal.	a.
Pożyczka loter. z r. 1854	93	00	94	75
„ „ „ 1860	199	90	102	10
„ „ „ 1864	126	00	127	50
„ podatk „ 1864	000	00	00	00
Listy zastawne domen.	127	00	128	00
Oblig. indemniz galic.	75	00	75	30
„ „ bukow.	73	75	74	25
Akcye bankowe.				
Anglo-austryackie	244	50	254	00
Centralny bank	54	00	60	00
Kredytowy zakład	283	90	284	10
Franko-Austryackie	117	25	117	50
Galicyjskie dla handlu i przem	000	00	000	00
Generalbank	91	00	91	50
Hipoteczny bank galicyjski	127	00	128	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austryacki	785	00	795	00
Vereinsbank	107	75	112	00
Akcye przemysłowe.				
Budownicz Towarz. austr.	80	60	81	60
Borysł Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	32	00	36	00
Akcye kolejowe.				
Alföldzka	177	50	178	00
Karola Ludwika	262	00	262	25
Północna Ferdynanda	2295	00	2300	00
Franciszka Józefa	201	25	201	75

	płacą zł. wal.	a.	żądają zł. wal.	a.
Lwowsko-Czerniow Jassy	172	75	173	25
Rudolfa	164	00	164	50
Siedmiogrodzka	170	50	171	00
Staatsbahn	423	00	424	10
Południowa	178	00	178	50
Tramway wied	215	00	215	50
Łupkowska	161	50	162	00
Węgierska północna	163	00	163	25
„ wschodnia	86	00	86	25
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	90	25	90	75
Bank włościański galicyjski	86	25	86	75
Tow. kred ziem. gal 4%	74	50	74	50
„ „ „ „ 5%	83	00	83	00
Bank nar austr. 5% m. k.	97	25	97	50
Bank nar. austr. 5% w. a.	92	50	92	70
Bodencredit w srebrze 3%	106	25	106	50
Bodencredit w. a. 5%	86	80	87	00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p d. prc. srebr.)				
Alföldzka kolej	89	00	89	25
Ferdynanda północna	105	50	105	75
Karola Ludwika dawn.	105	00	105	25
„ „ z r. 1867	100	00	100	50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90	40	90	80
„ „ z III em	83	70	83	90
Rudolfa „ „	90	40	90	80

	płacą zł. wal.	a.	żądają zł. wal.	a.
Siedmiogrodzkiej	88	90	89	10
Południowej kolei	110	50	111	00
Państwowej kolei	139	00	139	50
(10% podat. prc. srebr.)				
Czeska zachodnia	96	00	96	50
Elżbiety nowa	102	50	103	00
(10% podat., prct. w. a.)				
Elżbiety dawne	92	60	92	80
Ferdynanda północn. m. k.	90	75	91	25
„ „ w. a.	87	00	87	75
Papiery loteryjne.				
Losy zakładu kredytowego	170	00	170	50
„ Rudolfa	15	00	15	00
„ Stanisławowskie	24	00	26	00
„ Keglevich	15	00	17	00
„ hr. Palfy	29	00	30	00
„ ks. Salm	39	00	40	00
„ hr. St. Genoi	29	00	30	00
„ ks. Windischgrätz	21	50	22	50
„ hr. Waldstein	22	00	23	00
„ ks. Klary	32	00	36	00
Dewizy (3-miesięczne).				
Hamburg 100 mark. b.	90	90	91	60
Paryż 100 frank.	48	50	48	00
Londyn 10 ft szterl.	123	90	124	30
Frankfurt 100 zł. oł w p. N.	103	30	103	00

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano.
„ „ 8 „ 7 wiec.
„ „ 3 „ 30 rano.

Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
„ „ Brod. i Złoc. 8 „ 52 rano.
„ „ „ „ 11 „ 50 wieczór.

Przychodzą z Krakowa do Lwowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ „ o „ 8 wieczór.
„ „ 11 wieczór.

Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.
„ z Brod. i Złoc. „ 7 „ 24 wiecz.
„ „ „ „ 2 „ 50 w noc.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.

Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 58 wiecz.
„ „ „ „ „ o „ 9 „ 19 w nocy

Spostrzeżenia meteorologiczne w miesiącu czerwcu 1871.

Dnia	Barometer 7h	Barometer 2h	Millimeter 9h	Millimeter M.	Stopień ciepła wedle Celsiusa 7h	2h	9h	M.	Ciśnienie pary millimetr. 7h	2h	9h	M.	Wilgoć powietrza w % 7h	2h	9h	M.	Stan nieba 0—10 7h	2h	9h	M.	Wiatru kierunek i siła 7h	2h	9h	Ozonometer 0—10 7h	2h	9h	M.	Opad atmosferyczny millimetr. i uwaga
3	733·57	732·47	731·38	732·47	10·6	11·6	10 6	10·93	7·74	7·60	8 46	7 93	82	75	89	82 0	10	10	8	9·3	N 1	O 2	O 2	5	7	6	6 0	1·81, deszcz
4	731·00	730·38	731·38	730 92	14·0	17·8	17 8	19·43	10 52	13·22	13 56	12·43	89	52	90	77·0	3	4	8	5·3	SO 3	S 3	S 3	5	6	5	5·3	0·59, deszcz.

OGŁOSZENIA.

Nakładem i drukiem

ALEKSANDRA VOGLA

w drukarni imienia Ossolińskich we Lwowie,

są do nabycia następujące dzieła:

Dogmatyka ogólna oraz wstęp do ksiąg św. S. i N. Przymierza itd. przez ks. Wł. Jachimowskiego. Cena egzemplarza po 1 złr. w. a.

Dzieło to zaliczyła Rada szkolna na posiedzeniu dnia 1go września 1869 r. w poczet książek dozwolonych do wykładu w c. k. gimnazyach i równocześnie osobnym okólnikiem uwiadomiła dyrekcye.

Dogmatyka szczegółowa dla użytku młodzieży gimnazyalnej 6tej klasy. Tom II. przez X. Władysława Jachimowskiego, Lwów 1869. Cena 1 złr. w. a.

Rada szkolna krajowa rozporządzeniem dto. Lwów 19. sierpnia 1870 r. zezwoliła, aby ta książka za podręczną używana była dla nauki religii w 6tej gimnazyalnej klasie.

Historya Kościoła Chrystusowego potocznie opowiedziana dla nauki i zbudowania przez Dra M. Robitscha, przetłumaczona na język polski i uzupełniona do r. 1863, przez ks. Wł. Jachimowskiego, objętości 31 arkuszy na wielkim medianowym papierze. Lwów 1867. Cena 1 złr. 70 ct.

Tymże nakładem wyszły przytem:

Nabożeństwo chrześcianina katolika na cały rok. Książka do modlenia ułożona przez ks. dr. Soleckiego kanonika kapituły metrop. lwowskiej. Objętość tej książki 47 arkuszy na medianowym papierze. Cena egzempl. oprawn. w skórce, w złoconych brzegach z futerałem . . 2 złr. w. a.

Bóg nad wszystko. Nabożeństwo dla pobożnych chrześcian. Cena egzemplarza broszurowanego . . . . 40 ct.
Oprawny w płótno . . 60 ct.
W złoconych brzegach oprawna w skórce 1 złr.

Książka do modlenia:

Początki życia niebieskiego na ziemi przez złączenie się z Bogiem i Świętymi Jego przez ks. S. Majchrowicza misyonarza Tow. Jezusowego, w płótno oprawna i w futerale po . . . . 50 ct.
W skórce oprawna i w złoconych brzegach . . . . 1 złr

Nabożeństwo w czasie odpustu Jubileuszowego przez Ojca świętego Piusa IX nadanego, który w archidyecezyi lwowskiej obrz. łać. od dnia 15go sierpnia do ukończenia Soboru obchodzić się będzie. Cena egzemplarza po . . . 20 ct.

Nowenna do Matki Boskiej Niep. Pocz. i Nowenna do Serca Pana Jezusa przy znaczniejszej ilości po zniżonej cenie egz. 10 ct.

Św. Stanisław Biskup Krakowski w obec dziejowej krytyki przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego po cenie . . . . 50 ct.

Ojczyzna przez tegoż samego autora. Cena . . . . . . 80 ct.

Pamiętniki ks. Ciecierskiego przeora Dominikanów wileńskich, zawierające jego towarzyszów jego przygody doznane na Syberze w latach 1797—1801. Cena egzemplarza . . . . 2 złr. 20 ct.

Są także do nabycia:

Szkolne książki jako to: Ćwiczenia łacińskie dla klas wyższych szkół gimnazyalnych przez Trzaskowskiego. Cena egzemp. 70 ct. Także Arytmetyki na I, II, III, IV klasę do nabycia, na każde zamówienie będą na oznaczone miejsce odesłane.

☞ *Chcąc ułatwić dla pobożnych chrześcian nabycie książek do modlenia, nakładca uprasza Najprz. duchowieństwo, ażeby za ich pośrednictwem zechcieli od nakładcy zażądać, a nakładca odeszle swoim kosztem i bez pieniędzy, dopiero po rozsprzedaży będą pieniądze odesłane lub nierozsprzedane książki zwrócone.*

Wydawca, Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.